

Ligotka Kameralna, 10 września 2005

- czyli akcja dla "wuefistów"

*Było morze, w morzu kołek, a na
kołku był wierzchołek. Na
wierzchołku siedział Opciok i
nogami przebierając mówił tak:...*

*Pewnego ładnego wieczoru, a był to jeden z ostatnich
wieczorów sierpnia, przychodzę do cieszyńskiej herbaciarni.
Wchodzę do ogródka. Rozglądam się. Nikogo nie ma, jestem
pierwsza. Nagle ktoś mówi do mnie: „Czuuus, jak sie mosz?
Przidzie Was wiyncyj?” Grzecznie pozdrawiam, bo to Domin ze
swoim kolegóm Wojtóm, i mówię, że napewno uzbiera się
gromadka, ponieważ zbliża się fajna akcja i trzeba nam się
odprawić. Następowaćo pytanie: „A gdo przidzie?” Chwilę się
zastanawiam... „Ni móm zielónego poyjńcio. Na pewno przidzie
Krzyś, ale gdo wiyncyj to uwidzimy...” Siadam do stolika,
zamawiam herbatkę, wyciągam książkę... Chwile topię się w
świecie fantazji – Gollum chce odzyskać swój Skarb, Sam śni o
porządnym jedzeniu, Froda zabrali orkowie, Aragorn staje na
czele wojsk, Nazgule drżą się w niebogłoty - zerkam na
zegarek, już czas. W drzwiach zjawiają się Onderki, Mitrusy, na
koniec Bobo. „No, sóm my wszyscy” – oznajmia Krzyś -
„Mogymy zaczynać.” Bobo zadaje jedno proste skromne
pytanie: „A mógby mi gdosi powiedzieć o co tu idzie?”
Wszystkim pojawia się na mordkach lekki uśmiech. Krzysztof*

bierze oddech i ...: „A więc, Kongres Polaków organizuje takóm sobie fajnom akcje do nauczycieli wychowania fizycznego. Akcja je aby w ramach naszego euroregionu se polepszyła (lepi powiedziec wubec powstala) współpraca miyndzy czeskimi a polskimi szkołami. Udział weźmie 30 nauczycieli ze szkół polskich i 30 ze szkół czeskich. Do nauczycieli akcja se rozpoczyno už w pióntek. Program je fest ciekawy. Przyjadóm szkoleniowcy z Katowic i z Olmika, bedóm zwiedzac sale gimnastyczne w okolicy, bedóm miec lekcje tańców góralskich, a dziyń se kończy wieczorkiem integracyjnym... ☺ A my byli poproszyni o zorganizowani do nich programu na sobotę od 9 do 15.” Zapanowało lekkie zdumienie. „Poczkej, poczkej, to jako mómy wymyśleć program do 60 nauczycieli na 6 godzin?” – pytam. „ No, prowde mówiónc yny do 30 nauczycieli a na 3 godziny... bo óni sóm podzielóni na dwie grupy po 30. od 9 do 12 bydzie u nas jedna partyja a drugo bydzie se wyżywać w pobliskim lanowym centrum a o 12 bydzie change, drugo grupa idzie ku nóm a piyr szo na lanowe centrum... Teraz už je wszystko wszystkim jasne? Mogymy zaczynać?” Wszyscy wszystko już wiemy jednak zdziwienie wciąż można poznać na naszych twarzach. Mniejsza z tym, martwić będziemy się potem, teraz trzeba zabrać nam się do roboty. Doświadczenie z wymyślaniem gier dla dzieci i młodocianych mamy spore, ale dorośli to dorośli! A w dodatku to nie byle jacy dorośli to 60 gimnastyków. Cel wszystkim znany – gra/y integracyjna/e. Mózgownicy pracują na 101 procent... to jakiś pomysł, to jakiś żarcik lub historyjka z życia dla relaksu, tyk herbatki, Basia i ja chcemy grać „nákupní seznam”, wszyscy się z nas śmieją ☺. „A možne by my mógli... Ni, to je asi gupi! A co gdyby... Ni, na to ich je moc. Jo už wiym! zagrómy „nákupní seznam”! Ni? Ale czymu? to je dobre!...” Chwilę to trwało, jednak się udało. Odrobina trudu, parę kropli potu. Mamy wymyślane dwie gry + jedną rezerwową. Pierwsza to Bitwa o Ślónsk (nazwa robocza – tančiky, kto był na Weltawie 2004, napewno pamięta Rožmberk, łakę, zaciętą walkę i sztab, piechotę, miny, czołgi, karabiny, chemików i rdzę☺), druga to trochę skomplikowana pantomima (ten, kto był na zbiórce 9.9.2005 też wie o co chodzi, a ten, kogo nie było, niech załuje, bo można

się było ze śmiechu się poskręcać). Jeszcze scenka wprowadzająca, w notesiku wzmianka, że trzeba pożyczyć z teatru kostium żołnierza. No i co? No i nic... chyba już wszystko zaplanowane...

I ćwierkają wróbelki od samego rana, szkolny rok się zaczął i wszyscy uśmiechnięci idą do szkoły... Na początku nic poważnego, tu kino tu skrócony rozkład, jednak powoli się rozkręca. Nasze przygotowania również powoli zaczęły się rozkręcać. Tu jakiś pomysłuśnek, tu wizyta w teatrze u pani Pasekowej, tu wymyślonych 200 słów, tu to, tu owo... aż wreszcie gotowi, do startu, JUUUUUUŹ! ☺

I nie było odwrótu. Trudno mi powiedzieć, czy było dokładnie tak, jak zaplanowaliśmy. Napewno było świetnie, rewelacyjnie, bombowo i akcja była udana. BAAARDZO UDANA! Ale czy ktokolwiek może powiedzieć: „Wiedziałem, że tak będzie. Wszystko było przewidziane.” Moim zdaniem NIE! Bo jakim cudem ktokolwiek mógł wiedzieć, jak zachowa się 60 nauczycieli wychowania fizycznego, nauczycieli ze szkół polskich i czeskich, z zupełnie innych środowisk, zróżnicowanych wiekowo, płciowo i może jeszcze jakoś inaczej. Jak ktoś mógł przewidzieć zachowanie tych oto 60 dorosłych osób podczas gier - wg mnie można powiedzieć – gier dla nas dzieci. A jednak prawdziwe jest zdanie, że coś z dziecka drzemie w każdym z nas do końca naszych dni. Radość, chęć zabawy i zwycięstwa, iskra podstępny i kombinowania, czasami również szczypta zrezygnowania, beznadziei... to wszystko było widoczne na ich twarzach, to wszystko w ciągu niespełna 3 godzin. Dla nas było to olbrzymie doświadczenie, zabawa i praca zarazem. Do domciu wracaliśmy kompletnie wykończeni lecz pełni wrażeń i z uśmiechami na twarzach. Oby takich akcji było więcej!